Nr. 301 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 29 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Nowy kagańcowy dekret prasowy.
Marszałek Piłsudski o przewrocie na Litwie.
Zgon tow. senatora Misiołka.

Jeszcze jeden projekt dekretu kagańcowego.

WARSZAWA, 27-go grudnia. (tel. wł.). Na życzenie redakcyj kilku pism, Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Warsz. zwołało na jutro posiedzenie Zarządu Syndykatu z udziałem naczelnych redaktorów i wydawców pism w sprawie nowego projektu ustawy prasowej.

„Przegląd Wieczorny" podaje szczegóły projektu nowej ustawy prasowej, pióra pp. Grzybowskiego i Jaworskiego. Oto niektóre osobliwości tego projektu.

Osobom, nie mającym lat 17, nie będzie wolno sprzedawać gazet. Przy sprzedawaniu wolno wykrzykiwać tylko tytuły gazet. Władza administracyjna I instancji może zakazać rozpowszechniania druków w oznaczonych miejscach publicznych. Redaktorem odpowiedzialnym nie może być ktoś kto był choć raz skazany za przestępstwo w treści druku lub 3 krotnie za nieoględność na przeciąg lat 3. Osłabianie znaczenia sprostowania urzędowego zapomocą nagłówka, układu, doboru czcionek, lub w inny sposób, oraz dodawanie uwag jest zakazane.

Rząd może przyznać pokrzywdzonemu, na jego wniosek, przy procesach prywatnych o obrazę czci, odszkodowanie pieniężne w wysokości, do 10 tys. zł., jeśli oskarżony ofiarował dowód prawdy lub dobrej wiary, nie mający widoków powodzenia.

Za przestępstwo w druku, obok kar przewidzianych w innych ustawach można orzec nadto karę grzywny do 5 tys. zł. Konfiskacie ulega także przedruk druku, skonfiskowanego rządownie, nawet wtedy, jeśli był on przedstawiony na jawnem posiedzeniu sejmu. Sąd może nakazać ogłoszenie wyroku przed jego uprawomocnieniem.

Za zbieranie składek dla skazanego, 6 miesięcy pozbawienia wolności i grzywna do 5 tys. zł. Datki te ulegają konfiskacie. — Redaktor odpowiedzialny nie uznany za sprawcę lub biorącego udział w przestępstwie, za dopuszczenie przez nieoględność, karany będzie również karą do 6 mies. więzienia i 5 tys. grzywny a nawet do 3 lat więzienia i 10 tys. zł. grzywny.

Za nieogłoszenie sprostowania, nawet prywatnego, kara 3 miesięcy i 2 tysięcy zł. grzywny. Każdy numer wydany po terminie, wyznaczonym przez rząd do sprostowania, będzie konfiskowany. Nie wolno wznawiać zawieszonych czasopism.

Zmiana tytułu na inny nie wyłącza uznania tożsamości czasopisma z zawieszonem, jeśli wygląd zewnętrzny pisma nieznacznie różni się od zawieszonego.

Projekt ten (podajemy tylko kilka szczegółów) wywołał powszechne osłupienie.

—:::—

U trumny tow. Misiołka.

WARSZAWA, 27. grudnia (tel. wł.). C. K. W. P. P. S., Klub Z. P. P. S. i Zarząd Gł. TUR-a wysłał depesze kondolencyjne do rodziny zmarłego tow. senatora Misiołka. Także wicemarszałek senatu, sen. Woźnicki wysłał do rodziny zmarłego depeszę kondolencyjną.

Na pogrzeb tow. Misiołka wyjechał w imieniu Z. P. P. S. tow. sen. Posner, z ramienia CKW. PPS. towarzysze posłowie Czapiński, Kwapiński, Pużak i Żuławski. Z TUR-a tow. Piotrowski.

Trybunał kompetencyjny.

WARSZAWA, 27 12. (Pat.) Powołany, w myśl artykułu 86 konstytucji na mocy ustawy z dnia 25 listopada 1925 Trybunał kompetencyjny dzięki zainteresowaniu się miarodajnych czynników, a w szczególności dzięki energicznemu poparciu wicepremiera p. Bartla, został przez prezesa tego trybunału Dra Różyckiego w niespełna 5 tygodni od chwili zamianowania przez Pana Prezydenta Rzpltej członków tego sądu, zupełnie zorganizowany i rozpocznie swe czynności w dniu 3 stycznia 1927 posiedzeniem ogólnego zgromadzenia trybunału, zwołanem, celem uchwalenia jego regulaminu. Rozpoczęcie działalności trybunału poprzedzi nabożeństwo, odprawione w dn. 3 stycznia w kościele katedralnym św. Jana przez ks. bisk. Galla.

Ucieczka 2 komunistów z Pawiaku.

WARSZAWA, 27-go grudnia. (tel. wł.). W pierwszy dzień świąt, około godz. 11-tej przedpoł. w czasie przechadzki po podwórzu więzienia zwanego Pawiakiem, więźniowie polityczni zdołali zarzucić na 3'40 metrowej wysokości parkan drabinkę zrobioną z 2 prześcieradeł i ręczników i szczebli sporządzonych ze stolika — w celi więziennej.

Momentalnie wskoczyło na drabinkę 2 więźniów i zeskoczyło na ul. Dzielną. — Dozorca Juźwiak oddał 2 strzały za uciekającymi lecz chybił. Zdołali uciec Turmann lat 35 pseudonim Kazik, jeden z najwybitniejszych członków Centr. Komitetu partji komunist., skazany w listopadzie na 6 lat ciężkiego więzienia, oraz Mirosław Żdziarski „Mirski" około lat 40, skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

Przechodnie z ulicy Dzielnej zeznali, że uciekający wskoczyli do oczekującego auta i nie ścigani odjechali. Aresztowano dozorców Juźwiaka i Bełczę. - Władze śledcze stwierdziły że Bełcza nie brał udziału w przygotowaniu ucieczki wobec czego zwolniono go z aresztu, natomiast dozorcę Juźwiaka asystującego przy przechadzce więźniów zatrzymano nadal jako podejrzanego o zmowę ze zbiegami. Władze śledcze są już na tropie tajemniczego auta, które podjechało pod mury więzienia i uwiozło więźniów.

LUKASCHEK WYJECHAŁ DO BERLINA.

WARSZAWA, 27. grudnia. (AW). Główny inicjator afery szpiegowskiej na G. Śląsku dr. Lukaschek wyjechał nagle do Berlina, wezwany przez rząd niemiecki celem złożenia raportu. Przypuszczają, że Lukaschek nie pozostanie dłużej na swem stanowisku w Katowicach. Powszechnie utrzymują, że zamieszany w aferę wicekonsul niemiecki Ilgen opuści swe dotychczasowe stanowisko.

—:::—

LOSOWANIE PREMJI POŻYCZKI DOLAROWEJ.

WARSZAWA. 27. grudnia (Pat.) Dnia 3. stycznia 1927 będzie wylosowanych 57 premii ser. II. 5 prc. premiowej pożyczki dolarowej, na ogólną sumę 25.000 dolarów.

—:::—

NOWA USTAWA STEMPLOWA.

WARSZAWA, 27 12. (Pat.) Z dniem 1-go stycznia 1927 wchodzi w życie nowa ustawa stemplowa, która przynosi zmianę w opłatach stemplowych, od podań, a mianowicie od 1 stycznia 1927 opłata bez względu na ilość arkuszy podania wynosi 3 zł. Załączniki podlegają opłacie 50 groszy od każdego arkusza.

—:::—

WISŁA POKRYŁA SIĘ KRĄ.

KRAKÓW (AW). 27 12. Wskutek trwających od kilku dni mrozów Wisła pokryła się krą. Brzegi rzeki są zamarznięte, a środkiem koryta płynie kra.

—:::—

UŁASKAWIENIE SKAZANYCH NIEMCÓW.

PARYŻ. 27. grudnia. (Pat.) Prezydent republiki francuskiej podpisał w sobotę, dnia 25. b. m. dekret, w myśl którego wszyscy podsądni niemieccy, skazani przez francuski sąd wojenny w Landau, zostali ułaskawieni.

—:::—

ZGON CESARZA JAPOŃSKIEGO.

TOKIO, 27. grudnia. (Pat.). W sobotę rano o godz. 1.25 cesarz japoński umarł.

Marszałek Piłsudski o sytuacji na Litwie.

Polska ogranicza się do roli obserwatora.

WARSZAWA, (PAT.). Marsz. Piłsudski udzielił następującego wywiadu na temat stanowiska rządu pol. wobec przewrotu kowieńskiego.

— W czasie dokonywującego się na Litwie przewrotu rozsiewane były różne wersje w sprawie rzekomych zarządzeń pogranicznych w związku z tym przewrotem, przez rząd polski. Czy nie zechciałby p. Marszałek wypowiedzieć się w tej sprawie.

— Jedyne zarządzenie wydane przezemnie — oświadczył marszałek — polegało na możliwie ważnej i wydatnej

OBSERWACJI SAMYCH WYPADKÓW ROZGRYWAJĄCYCH SIĘ W KOWNIE I NA NASZEJ GRANICY Z LITWĄ.

Nie będę przeczył, że nerwy administracji i garnizonów pogranicznych były narażone na bardzo silną i wielką próbę, gdyż jak pan wie, stosunek Litwy do Polski stanowi najzupełniejszy wyjątek, bodaj w całej Europie, gdyż Litwa nie uznaje stanu pokojowego między nią a Polską. Kiedy więc rozrywała się tak gruntownie władza centralna w Kownie, na granicy nie istniała wówczas żadna odpowiedzialna władza i

KAŻDY SWAWOLNIK, LUB NAWET ROZBÓJNIK, PODNIECONY STANEM WOJNY, KTÓRY LITWA W STOSUNKU DO NAS UTRZYMUJE, MÓGŁ SPOKOJNIE W IMIENIU LITWY, TAKĄ WOJNĘ ROZPOCZYNAĆ.

Niema bowiem wątpliwości, że ten nieco przydługi okres wychowania ludzi z pominięciem pokojowego zachowania się, jaki utrzymywały rządy litewskie względem Polski, dać musi zawsze pewną ilość ludzi, dla których prawa cechujące stan pokoju wśród cywilizowanych państw nie istnieją i chociaż rozumiem całą nie możliwość prowaciaż rozumiem całą nie możliwość prowadzenia z nami wojny, przez sąsadujące z nami państwo gdy zaniknie kontrola oraz nie widać ręki odpowiedzialnej, więc ostrożniejszej w obchodzeniu się z zapałkami wzniecającemu pożar, otwierają się wszelkie możliwości, dla części ludzi wychowanych w niezdrowej atmosferze wewnętrznej pozwalania sobie na wybryki w stosunku do sąsiada, czynienia tych wybryków na własną rękę.

To też — powtarzam — niepokój całego pogranicza wzrastał z dniem każdym wobec długiego i przewlekłego trwania kryzysu na Litwie. Osobiście jako szef rządu

NIE POZWOLIŁEM NA ŻADNE KROKI CELEM WZMOCNIENIA SIŁ NA NASZEJ GRANICY Z LITWĄ.

Kierowałem się przytem głębokiem zaufaniem jakie wyrobiłem sobie na podstawie własnej obserwacji w stosunku do ludności zamieszkującej obie strony linji granicznej. Jestto bowiem ludność, która może najwięcej cierpi, wskutek tych anormalnych jakoby wojennych stosunków, narzuconych jej przez byłe rządy litewskie.

Z prawdziwą też przyjemnością stwierdzić mogę, iż przy moim nakazie niezwzbraniania swobodnego przekraczania granicy i na jedną i na drugą stronę, przy ulżeniu surowej centralnej ręki z Kowna, poraz pierwszy od kilku lat być może, matka mogła uścisnąć swoje dzieci, a przyjaciele uścisnąć sobie ręce. Obliczenia moje okazały się słusznemi.

W ciągu całego kryzysu, trwającego dość długo, nie mieliśmy ani jednego wypadku granicznego, tak, iż spokój nie był nigdzie zakłócony. — Ograniczyłem się więc powtarzam, tylko do nakazu zdwojonej baczności i zwiększonej pracy obserwacji. Wszelkie więc plotki i uwagi, czy takiej, czy innej prasy nie mają żadnych podstaw.

Czy Pan marszałek uważa, że na Litwie nastąpiła już stabilizacja stanu rzeczy, wytworzonego przez przewrót?

— Zadaje mi pan pytanie nadzwyczaj trudne do rozstrzygnięcia. Już z enuncjacji i wynurzeń, które obecnie są publikowane, daje się spostrzegać fakt, iż odbywały się w tym kraju, jak gdyby wyścigi między różnymi ugrupowaniami w próbach dokonywania przewrotu i sam fakt ten musi niekiedy wzbudzać wątpliwości co do szybkiego załatwienia wszystkich spraw, wzbudzających taki właśnie stan rzeczy w tym kraju. Dodam, że przecież poprzedni rząd opierał się na większości sejmu dość świeżo wybranego i zebranego w Kownie. Gdy zestawimy te fakty, wydawać się może, iż

OBECNA SYTUACJA WYGLĄDA JAK PROWIZJORJUM.

Nieraz jednak właśnie prowizorja są najbardziej trwałemi urządzeniami. Czy rząd p. Waldemarasa będzie tem szczęśliwem prowizorjum na Litwie, zależeć to będzie zdaniem mojem głównie od tego, czy zdoła on oswobodzić się od nieco zbyt niepowściągliwych orzeczeń określeń i formuł, tak dobrze znanych i nam i całemu światu, które stanowiły niejednokrotnie powód do zniechęcenia, jakie ciężko odczuwać musiała na sobie Litwa, w stosunkach wzajemnych narodów i państw.

Co do mnie, życzyłbym bardzo tej powściągliwości i rozsądku, każdemu rządowi litewskiemu a więc i rządowi p. Waldemarasa. Nie widzę jednak w tej chwili żadnych podstaw do obaw, z powodu naszego niespokojnego sąsiada, który z łatwością wypowiadał słowo wojna, a z taką trudnością wykrztusza słowo pokój.

Obecna sytuacja na Litwie.

Jedno z pism warszawskich otrzymało od osoby przybyłej, już po dokonaniu zamachu z Litwy kowieńskiej, następujące wiadomości o obecnej sytuacji.

Komunikacje kolejowe, telegraficzne i pocztowe, przerwane podczas zamachu zostały już przywrócone. Jednakże odbywa się ścisła kontrola wojskowa i policyjna nad całym ruchem. Również przedostawanie się z miejsca na miejsce pieszych jest ściśle kontrolowane.

Cała ludność została zamachem prawicowym zaskoczona, podobnie jak władze dawnego rządu. Przyczynił się do tego głównie fakt, że chociaż naczelnikiem wydziału wywiadowczego kowieńskiego ministerjum spraw wewnętrznych był lewicowiec, to jednak zastępca jego i personal składał się przeważnie z prawicowców, agenci zaś i instruktorzy wywiadowcy byli to przeważnie Niemcy, sprzyjający zamachowcom. Wobec tego rząd nie był poinformowany o faktycznej sytuacji.

Znaczna część podoficerów i szeregowych wojska litewskiego sprzyja dawnemu rządowi. Oficerowie natomiast prawie wyłącznie z b. armji rosyjskiej, oraz absolwenci wojskowych szkół litewskich, których uczniowie nastrajani są prawicowo — wypowiadają się za rządem zamachowców. Sprzyjających dawnemu rządowi lewicowemu wyższych dowódców i dowódców pułków w tej chwili w wojsku niema, ponieważ zostali oni w dniu zamachu podstępnie ściągnięci do Kowna na odprawę wojskową, gdzie zostali aresztowani. Część wprawdzie wobec postawionego przez spiskowców ultimatum, zgodziła się na pozostawanie na swych dawnych stanowiskach, jednakże znajdują się oni pod ścisłą kontrolą nowego rządu.

Zarówno przed zamachem, jak i obecnie, koła prawicowe puszczają tendencyjne pogłoski o zamachu komunistycznym. Jedną z takich wiadomości jest rozpuszczana obecnie pogłoska o tem, iż jakieś skomunizowane oddziały mają się przedrzeć do Sowdepji, mordując ludność, przyczem marszruta ma prowadzić przez Polskę.

W stosunku do grup podejrzanych o lewicowość oraz mniejszości, szczególniej polskiej, są stosowane w dalszym ciągu silne represje.

—:::—

BRAK KANDYDATA?

WARSZAWA. 27. grudnia. (A. W.) Dotychczas nie został jeszcze wyznaczony przewodniczący komisji ankietowej o kosztach produkcji. Jeden z kandydatów prof. Hauswald nie przyjął tego stanowiska. W chwili obecnej brak kandydata, któryby miałby pełne szanse uzyskania nominacji.

—:::—

KOLOMAN MIKSZATH.

Szczęście Pali Szica.

Gdy Pali zbliżył się do łąki ojca Bisi, usiadł na kamieniu granicznym, by odpocząć. Namyślił się przytem czy nie zawrócić?

Ale to było niemożliwe. Cała wieś wiedziała w jakim celu wyszedł i gdzie się udawał. Wszyscy wiedzieli, że idzie do Gozon, by tam starać się o rękę Eresi Bede. Nosił swe odświętne ubranie i czerwoną jedwabną chustkę za pasem, by zamienić ją na inną chustkę.

A jeżeli i dziś otrzyma odkosza? Bo przecież, trzy lata temu już starał się o rękę Eresi i wtedy został odpalony. Matka Eresi oświadczyła, że nie da swej córki lekkomyślnemu człowiekowi. Od tego czasu Pali poprawił się. Pracował, zbierał grosz do grosza i co najważniejsze, przestał pić.

Może wrócić?

Dokoła niego rozciągała się łąka. — Wysoka trawa, mnóstwo anemonów i słodka koniczyna, roztaczały się u jego stóp. Słońce rzucało złote blaski a Pali pochylił się, by zanurzyć dłonie w tem zielonym kobiercu. Przyjrzał się przytem koniczynie i wzrok jego napotkał wysoką czterolistną gałązkę. Zerwał ją i spostrzegł ze zdumieniem, że była zupełnie nienaruszona, bez plamki i rdzy.

Włożył gałązkę do portmonetki, pomiędzy srebrne guldeny, a gdy podniósł oczy, zdawało mu się, że słońce zupełnie inaczej świeci nad doliną, łąką i drogą.

Teraz już nie zawróci!

Gwiżdżąc wesoło powędrował dalej. Na zakręcie spotkał Gergely Maka.

— Dokąd to Pali?

— Do Gozon!

— No, no! Spiesz się, są teraz w domu!

A potem zatrzymując wóz dodał:

— Słuchaj Pali, przyszło mi coś na myśl. Na wszystkich świętych biorą mnie do honwedów, mógłbyś dzierżawić mój folwareczek.

— No, ale skąd wziąść pieniędzy?

— Znajdziesz jakoś. Jesteś porządnym chłopcem. Przyjdź do mnie w niedzielę, to spiszemy umowę.

Pali czuł, jak mu serce rośnie. A więc czterolistna koniczyna naprawdę przynosi szczęście! Czuł dziwną radość i ochotę do życia i począł coraz szybciej podążać do celu.

Gdy przybył do Gozon, było już południe. Matka Eresi cięła właśnie sieczkę i na widok gościa porzuciła robotę i wytrząsnęła fartuch.

— Chodźmy do chaty Pali — rzekła uprzejmie — Eresi przygotowuje właśnie obiad, będzie ci rada.

Gdy weszli do kuchni. Eresi rzeczywiście mieszała coś łyżką w garnku. Na widok gościa wypuściła łyżkę, która z hałasem potoczyła się po podłodze. Prócz tego silnie się zarumieniła.

Gdy Pali z matką poszli do pokoju. Eresi wzięła kotka, którego przed chwilą dopiero wypędziła z kuchni, na kolana i obiecała mu przytem niezliczone przysmaki. Całowała go przytem i głaskała, a kotek z mądrą miną oglądał się za kluskami, które ślicznie połyskiwały masłem i śmietaną.

Gdy Pali wszedł z powrotem do kuchni Eresi przycisnęła kotka do piersi.

(Dok. nast.).

—:::—

Tow. senator Leon Misiołek

Żałobna wieść przyszła do nas z Krakowa, donosząca o śmierci senatora tow. Leona Misiołka, który zmarł tamże w sobotę w 67 roku życia.

Tow. L. Misiołek — to typ człowieka o twardych przekonaniach, niezależnych od przelotnych prądów i wahań, o przekonaniach, które w silnej, organizacji widziały najpewniejszą drogę do zrealizowania celów. Tej pracy organizacyjnej, w której podkreślał „silnie pierwiastek klasowy zmagań proletarjatu, w zakresie swej szerokiej działalności poświęcił Zmarły swe życie, nie szczędząc sił, wyczerpywanych przez żmudną pracę zawodową.

Jako działacz — systematyczny, sumienny, jasno i trafnie obejmujący zagadnienia chwili, lecz na rzecz kompromisów nie ustępujący nigdy z zasadniczych haseł idei; w życiu prywatnem — człowiek o pogodnym, czystym charakterze, o sercu ufnem i otwartem, pełen łagodności i prostoty w stosunkach towarzyskich i koleżeńskich — to tak charakterystyczna i dobrze znana szerokim kołom, otoczona powszechnem przywiązaniem postać.

Tow. Misiołek stał u kolebki rozwoju partji i z rozbudzeniem się pierwszego żywszego ruchu wystąpił na arenę partyjnej pracy, przodując wszędzie swą gorliwością i bezinteresownem oddawaniem się wśród najcięższych warunków, w jakich partja o swą przyszłość walczyć musiała. Odrazu wystąpił czynnie w organizacji drukarskiej, która wówczas była czysto lokalna i był jednym z tych, którzy parli do złączenia się w centralnej organizacji, jednoczącej dla wydatnej akcji pracowników druk. całej Austrji.

Nie zamykając się do działalności w zakresie zawodowym, interesował się wszystkimi przejawami życia partyjnego; nigdy i nigdzie nie brakło jego rady i czynnej pomocy. Od szeregu lat na każdem ważniejszem zgromadzeniu ludowem czy uroczystości robotniczej widzieć można było niestrudzoną, typową postać towarz. Misiołka jako przewodniczącego.

Hasło pracy oświatowej, jako jednej z najważniejszych dźwigni bytu robotnika, miało w Nim entuzjastycznego zwolennika.

Szczególną pieczołowitością, otaczał — Zmarły, organizację drukarzy, której był przewodniczącym.

Z powstaniem niepodległej Polski dla Misiołka otwarło się szersze pole owocnego działania dla dobra klasy pracującej...

W Polsce niepodległej nadeszła nareszcie dla partji sposobność wywdzięczenia się tow. Misiołkowi za ofiarny trud jego życia. Tow. Misiołek, który za czasów austrjackich kilkakrotnie z ramienia partji kandydował do parlamentu z beznadziejnych okręgów, w roku 1919 został z okręgu krośnieńskiego wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy, a w r. 1922 senatorem z województwa kieleckiego. W Senacie przemawiał w sprawach dotyczących interesów robotniczych — i zyskał sobie wśród senatorów wszystkich stronnictw poważanie dla swego nieskazitelnego charakteru i siły przekonań.

Od roku 1919 do 1922 był tow. Misiołek radcą miejskim w Krakowie.

Krakowscy towarzysze wybrali go w r. 1923 prezesem Rady Kasy chorych w Krakowie i urząd ten pełnił tow. senator Misiołek aż do zgonu. — W r. 1922 drukarze krakowscy - obchodzili uroczyście 50-lecie pracy zawodowej tow. Misiołka, a partja w tymże czasie uczciła obchodem jubileuszowym 30-lecie jego działalności partyjnej.

Od dłuższego czasu tow. Misiołek coraz bardziej zapadał na zdrowiu. Przemijające nieżyty oskrzeli, osłabienie serca coraz częściej czyniły go niezdolnym do pracy. Tow. Leon nie umiał się szanować i pieścić. — Pomimo stanów silnego osłabienia zawsze stawał do pełnienia obowiązków społecznych, nie idąc za radą lekarzy i rodziny. Ostatnio, również wracając z posiedzeń senatu, nabawił się zapalenia płuc, któremu ostatecznie uległ. Stan ciężki rozpoczął się we czwartek 23 bm. Misiołek zwątpił, czy i tym razem uda mu się ujść śmierci. Wciąż mówił, iż to ostatnie jego chwile. Jedyną jego troską było, że zostawia żonę, której nie mógł zabezpieczyć.

Do ostatniego tchu, nawet jeszcze na łożu śmierci tow. Misiołek zajmował się troską serdeczną sprawami ruchu robotniczego, jego teraźniejszością i przyszłością, jak o tem świadczy jego wywiad, zamieszczony w gwiazdkowym numerze „Naprzodu“. Nazajutrz po ukazaniu się tego wywiadu w „Naprzodzie“ rozstał się tow. Misiołek z życiem.

Cześć pamięci niezmordowanego pioniera socjalizmu, zasłużonego przywódcy ruchu robotniczego!

P. Bartel chwali obecną sytuację gospodarczą.

Paryska agencja gospodarcza „Agence Economique et Financiere“ zamieszcza w specjalnym dodatku, poświęconym Polsce, obszerny wywiad swego współpracownika z wicepremierem Bartlem o położeniu ekonomiczno-finansowem Polski.

P. Bartel stwierdził m. in. trwałość obecnej pomyślnej konjunktury finasowej na co wskazuje m. in. fakt, że, zwiększony w ostatnich czasach, import nie wywarł żadnego wpływu na kurs złotego, nie mówiąc o szeregu innych objawów pomyślnych, jako to: zwiększająca się wydajność podatkowa, obniżenie stopy kredytowej, rosnące wkłady oszczędnościowe itd.

Zrównoważenie budżetu zapewniło stabilizację pieniądza, a aktywny, od września roku zeszłego bilans handlowy sprowadził przypływ walut zagranicznych, pozwolił na rozszerzenie emisji i spowodował ogólne odprężenie sytuacji ekonomicznej. C

W sprawie polityki celnej p. Bartel oznajmił, że rząd nie przewiduje waloryzacji taryf importowych, chociaż nie jest wyłączone wprowadzenie do nich pewnych zmian, zależnych od konjunktury dla poszczególnych towarów.

Naogół podniesienie lub obniżenie barjer celnych będzie zależne od dopływu kapitałów zagranicznych.

Co do wywozu płodów rolnych, p. Bartel stwierdził, że zapotrzebowanie rynku wewnętrznego będzie bezwzględnie zapewnione, przy jednoczesnem ograniczeniu wywozu pszenicy i ziemniaków.

W zakończeniu wywiadu p. Bartel stwierdził potrzebę uzyskania znacznej pożyczki zagr. „Jednakże rząd nie przystąpi do rokowań w tej sprawie na warunkach, nie odpowiadających rzeczywistemu położeniu gospodarczemu kraju lub też uchybiającym godności narodowej“.

Tylko za cenę wyrzeczenia się korytarza

Polska zapewni sobie posiadanie Górnego Śląska.

Opinja niemieckiego „pacyfisty“.

BERLIN. 27. grudnia. (Pat.) Na łamach „Berl. Tageblatt“ ogłosił jeden z radykalnych publicystów niemieckich Kurth Hiller artykuł, w którym ze stanowiska pacyfizmu niemieckiego, rozpatruje warunki oraz możliwość realizacji idei Locarna, w t. zw. pakcie wschodnim.

Na wstępie zaznacza on, iż obojętnem jest, czy dane terytorjum między dwoma państwami, posiadające ludność mieszaną, należy do jednego lub drugiego z tych państw, byle tylko prawa mniejszości narodowej były zabezpieczone.

Autor

NIE WIDZI TEŻ TRAGEDJI W PRZYZNANIU POLSCE

Katowic, Huty Królewskiej, oraz innych przez Niemców zamieszkałych odcinków G. Śląska, gdyż są to jego zdaniem drobnostki, o ile chodzi o kardynalną sprawę, o sprawiedliwość, w wyższem znaczeniu. Niesprawiedliwem jest natomiast wedle jego poglądu oddarcie Prus wschodnich od Rzeszy, przez stworzenie t. zw. korytarza pomorskiego. O pakcie wschodnim któryby zagwarantował granice Górnego Śląska, możnaby pomówić. Pakt wschodni natomiast któryby obejmował również gwarancje w stosunku do korytarza.

MUSI BYĆ ODRZUCONY.

Wskrzesić należy — pisze autor — napowrót dawne prowincje zachodnich Prus, i połączyć Prusy wschodnie z Rzeszą.

Hiller domaga się dalej, by Polska za cenę stałej przyjaźni politycznej i gospodarczej z Niemcami,

ZGODZIŁA SIĘ NA ODSTĄPIENIE KORYTARZA

przyczem zwraca się przeciw argumentowi, jakoby państwo, chcące żyć i rozwijać się normalnie, musiało mieć do tego celu wolny dostęp do morza. Pozatem zaś Polacy, jak twierdzi Hiller, nie mieszkają nad Bałtykiem, więc nie należy im się korzystanie z jego wybrzeża. A dalej pisze:

Wymagania natury gospodarczej nie są równoznaczne z koniecznością polityczną. Przywilej tranzytowy nie oznacza suwerenności politycznej. Sprawiedliwem wydaje się niemieckiemu pacyfizmowi zezwolenie na zniesienie ceł na wwóz i wywóz towarów polskich, przez odcinek korytarza. Uzasadnionem ewentualnie żądanie Polski, dotyczące stworzenia wolnego portu, jak się autor wyraża — serwitutu Polski, na odcinku pomorskim pod administrację Niemiec, natomiast stosunek odwrotny uważa on za groteskę. Kwestja terytorjalna jest podstawową. Wszystkie pozostałe sprawy same przez się będą uregulowane przy jej załatwieniu. Tylko

ZA CENĘ WYRZECZENIA SIĘ NA RZECZ NIEMIEC KORYTARZA

Polska, wedle horoskopów Hillera, będzie mogła zapewnić sobie wieczyste posiadanie Poznańskiego i Górnego Śląska, w przeciwnym razie nie jest to zagwarantowane

I niemiecka prawica marzy o dyktaturze.

BERLIN. 27. grudnia. (Pat.) „Welt am Montag“ dowiaduje się z kół parlamentarnych, że zabiegi i paktowania zakulisowe dokoła osoby prezydenta Hindenburga, zwłaszcza ze strony niemiecko-narodowych trwają nadal. Koła niemiecko-narodowe, które chciałyby przeforsować utworzenie gabinetu urzędniczego, aby postawić Reichstag przed koniecznością obalenia również tego czysto fachowego rządu, i w ten sposób umożliwić zaprowadzenie dyktatury w drodze zastosowania paragr. 48. konstytucji niemieckiej.

Narazie nie wiadomo, czy prezydent Hindenburg da się dla tych planów niemiecko-narodowych pozyskać. Centrum i demokraci żądają utworzenia rządu środka, z wyraźnem oparciem o socjalistów. Warunkiem koniecznym pozyskania socjalistów byłoby usunięcie z nowego gabinetu Gesslera, który jednak trwa przy swym zamiarze pozostania na dawnem stanowisku.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 grudnia

ZWRACAMY UWAGĘ, że już wyszła z druku książka Emila Zoli, „Germinal“, nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena przystępna 3 zł.

—:::—

Z POWODU ZGONU Ś. P. TOW. LEONA MISIOŁKA w imieniu robotników lwowskich przesłał tow. poseł Hausner kondolencyjną depeszę towarzyszom krakowskim i rodzinie zmarłego.

Ś. p. PROF. DR. ALEKSANDER BARWIŃSKI. Dnia 25. b. m. zmarł we Lwowie w 78 r. życia prof. dr. Aleksander Barwiński. Zmarły był posłem do parlamentu austrjackiego z partji ukraińskiej narodowej demokracji, którą reprezentował kierunek ugodowy.

Ś. p. prof. Barwiński był założycielem Tow. im. Szewczenki oraz wydawcą i redaktorem ukraińskiej „Biblioteki historycznej“. Po upadku Austrji był zwolennikiem polityki dr. Petruszewicza.

PODATEK SYLWESTROWY. Rada m. Lwowa postanowiła pobrać na cele dobroczynności publicznej, jak w latach poprzednich — 50-proc. jednorazowy podatek, doliczany i pobierany od rachunków płatnych w noc sylwestrową z r. 1926/1927 od godz. 9-tej wieczorem do godz. 8-mej rano 1927 r. w restauracjach, kawiarniach i salach tańca z bufetem, z tem, że podatkowi temu podlegają wszystkie artykuły konsumowane w lokalach w wieczór sylwestrowy od godz. 9-tej wieczorem 31. grudnia 1926, do godz. 8-mej rano 1. stycznia 1927 r.

Podając tę uchwałę do powszechnej wiadomości, wzywa się P. T. właścicieli kawiarń i restauracyj oraz urządzających publiczne zabawy z tańcami do zastosowania się, prowadzenia osobnych rachunków od cech w noc sylwestrową od 9-tej wieczorem 31. grudnia 1926 do 8-mej rano 1. stycznia 1927 na specjalnych arkuszach, celem ułatwienia kontroli wypłacenia po zamknięciu i obliczeniu kasy z nocy sylwestrowej przypadającego Gminie 50-proc. podatku do rąk urzędnika, względnie funkcjonarjusza Magistratu, wydelegowanego tamże za okazaniem legitymacji, zaopatrzonej pieczęcią i podpisem naczel. II. Wydz., ewentualnie zgłoszenia się w dniu 3. stycznia 1927 o godz. 9-tej przedpołudniem w II. Wydziale Magistratu (Ratusz II. p.) z rachunkami dochodu brutto nocy sylwestrowej i zapłacenia tamże pobranego na cele dobroczynności publicznej wyżej wymienionego podatku sylwestrowego.

PODATEK KOMUNALNY OD MYŚLIWSKIEJ BRONI PALNEJ. Gmina m. Lwowa wprowadza od nowego roku podatek od myśliwskiej broni palnej. Przedmiot opodatkowania stanowi broń palna krótka i długa myśliwska. Do uiszczenia podatku obowiązany jest posiadacz broni palnej myśliwskiej. Od podatku zwolniona jest służba leśna, upoważniona do posiadania broni palnej. Podatek wynosi rocznie: 1) od dubeltówki, sztuceru i innej broni długiej 25 zł. Podatek płatny jest w Kasie miejskiej jednorazowo za cały rok kalendarzowy z góry w terminie oznaczonym w nakazie płatniczym.

Wymiar podatku uskutecznia Magistrat na podstawie danych o liczbie przedmiotów podlegających opodatkowaniu, które posiadacze broni obowiązani są zakomunikować Magistratowi w odpowiednim zgłoszeniu w terminie 14-dniowym z podaniem miejsca zamieszkania, rodzaju broni i z powołaniem karty na broń.

Magistratowi przysługuje prawo w wyjątkowych wypadkach czynienia ulg, względnie zupełnego zwolnienia przedmiotów od opodatkowania.

Pożar przy ulicy Gródeckiej.

W niedzielę, 26. bm. o godz. 11-tej rano wybuchł pożar w mieszkaniu dozorcy oraz cieśli, Jana Żarnowskiego „w kamienicy przy ul. Gródeckiej 38.

Pożar spowodowany był zapewne nieostrożnością dozorcowej, która napaliła pod kuchnią i wyszła, zostawiwszy w zamkniętem mieszkaniu dwoje dzieci w wieku od 2 do 4 lat.

Nieszczęsne dzieci, szukając schronienia przed ogniem, ukryły się pod kołdrą na kanapie. Płomienie ogarnęły jednak szybko

CAŁE MIESZKANIE

oraz kanapę wraz z dziećmi. Sąsiedzi zauważyli niebawem dym wydobywający się ze szpar drzwi i przemocą wyważyli je z zawiasów. Cała izba stała jednak w płomieniach. Dopiero nadbiegli dwaj towarzysze Franciszek Heisig, dowódca straży pożarnej kolejowej i tow. Franciszek Cieślik, wpadli do mieszkania, odszukali obu chłopców i wynieśli ich z morza płomieni.

Biedne dzieci doznały jednak śmiertelnych popieczeń. Odwiezione do szpitala

ZMARŁY TEGO SAMEGO DNIA

wieczorem.

Całe urządzenie mieszkania Żarnowskich padło pastwą płomieni. Zgorzał również kufer wraz z uciułaną gotówką 300 zł. i 10 dolarów.

Żarnowska wróciwszy z miasta do domu, z rozpaczy chciała skoczyć z balkonu II. piętra. Sąsiedzi z trudem zdołali powstrzymać ją w ostatniej chwili. Mąż jej również szalał z rozpaczy i groził, iż zamorduje żonę. Policja wobec tego przytrzymała go przez pewien czas w komisarjacie. Żarnowską osadzono w areszcie pod zarzutem zaniedbania ostrożności.

Tragiczny ten wypadek winien być przestrogą i nauką dla matek, posiadających nieletnie dzieci, które pozostawia się bez opieki.

WYSADZANIE NIEUŻYTECZNEJ AMUNICJI. Podaje się do publicznej wiadomości, że w środę, dnia 29. grudnia br. o godz. 9-tej odbędzie się na wzgórzach kleparowskich, obok realności Stadtmüllera, wysadzanie nieużytecznej amunicji.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE. Dziś stanie przed sądem doraźnym Stanisław Koń, który przed dwoma tygodniami postrzelił w brzuch st. posterunkowego Moczarskiego na gościńcu pod Janowem. Zraniony przez Konia policjant żyje, zdaje się jednak, iż pozostanie na całe życie kaleką.

OGIEŃ W BUDCE INWALIDY I EKSPLOZJA TERPENTYNY. Mikołaj Tenkaluk, inwalida, dla braku mieszkania nocuje w swej budce, stojącej na pl. Krakowskim. W ub. niedzielę po całonocnej zabawie, podchmielony Tenkaluk ułożył się na spoczynek, zapaliwszy przed tem lampkę spirytusową. Od płomyka zajęły się liście, któremi była wyściełona podłoga budki i w krótkim czasie ogień ogarnął urządzenie budki. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień, Tenkaluk doznał jednak silnego popieczenia.

Józefa Kurdyna, służąca, zam. przy ul. Chockiewicza l. 9, mieszając na kuchni roztopiony wosk z terpentyną, spowodowała eksplozję tej mikstury, przyczem od płomieni doznała silnych obrażeń. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

ZACZADZENIA. W realności przy ul. Żółkiewskiej l. 38, ulegli zaczadzeniu Jan Lachowski, jego żona Anna oraz sublokatorka Katarzyna Hołubiak. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy. Policja przypuszcza, iż Lachowski zatkał komin z rozmysłem, chcąc pozbawić się życia. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

W mieszkaniu Kuczów na Jałowcu 4 osoby uległy zaczadzeniu. Z trudem przywrócono ich do przytomności.

KRWAWE POKŁOSIE ŚWIĄTECZNE. Ostatnie święta mniej może obfitowały w krwawe zajścia niż w innych latach, jednakowoż dość dały zajęcia Pogotowiu ratunkowemu.

Między innymi krwawe zajście miało miejsce w mieszkaniu Stanisława Winiarczyka na Pohulance, którego dwukrotnie zranił nożem w głowę gość jego i sąsiad, niejaki Stanisław Dworzak, który zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

W Pogotowiu rat. jawili się Józef Kopciuch z raną na ręce, oraz jego kolega Michał Kuliński z raną na lewem kolanie. Wedle informacji tych pacjentów rany zadał im szablą nieznanego nazwiska sierżant 19 p. p.

W ul. Dwernickiego zdarzył się wypadek w czasie saneczkowania się. 14-letnia Rachela Bastówna upadła z saneczek i doznała załamania czaszki.

Na placu Strzeleckim został potrącony przez szybko mknące saneczki Joachim Schindler, który upadł na ogrodzenie z drutu kolczastego i zranił się w twarz. Marja Onyśków potrącona również przez saneczki, została dotkliwie zraniona w rękę.

Poza tem zgłosiło się szereg osób bądź kontuzjowanych, bądź też lżej rannych przy różnych libacjach i okazjach.

Wiele zajść miało bezkrwawy przebieg. Dmytro Durbak i Antoni Kierma usiłowali poturbować szofera, który nie chciał ich odwieźć z przed głównego dworca do miasta. Następnie pierwszy z nich rzucił się z nożem w ręku na interwenjującego policjanta.

Klemens Senjuk w czasie zabawy w mieszkaniu swej bogdanki Heleny Hermanowicz wyciągnął rewolwer i groził obecnym strzelaniem. Awanturników tych osadziła policja w areszcie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Michał Penkała, zam. przy ul. Rycerskiej 11, popełnił zamach samobójczy przez zaczadzenie się gazem węglowym. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Salomon F., zam. przy ul. Zamarstynowskiej, usiłował struć się jodyną. Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala. Powodem desperackiego kroku miał być żal po stracie żony, która przed niedawnym czasem rozwiodła się z nim.

NAGŁY ZGON. 45-letni Drobil Dymków, zam. w Żółtańcach pow. żółkiewskiego, zmarł nagle przechodząc w ub. niedzielę przez ul. Głowińskiego. Lekarz miejski dr. Jaszczurowski polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

WŁAMYWACZE PRZY OPŁATKU. Wielce pracowity żywioł złodziejski w ostatnich dniach świątecznych zawiesił na kołku wytrychy i inne swe fachowe narzędzia. W tych dniach bowiem zgłoszono minimalną ilość kradzieży. Jacyś tylko urwipołcie włamali się do mieszkania K. Bilińskiego, przy ul. Wojciecha, skąd skradli garderobę, wartości 600 zł.

Z kuchni Tadeusza Brzezickiego przy ul. Kingi 3 skradziono świąteczny specjał w postaci pasztetu, wartości 5 zł. Policja nie mając większych złodziei pod ręką, osadziła w areszcie aż trzech nieponiów, którzy spożyli ten pasztet i ocaleli od niestrawności. Pozatem aresztowano Leonardę Strzeleckiego za kradzież popełnioną w mieszkaniu inż. Janusza Bortkiewicza.

Jacyś partacze pomimo święta zamierzali okraść kiosk inwalidy W. Humeniuka przy ul. Leona Sapiehy. Spłoszeni zbiegli jednak bez łupu.

NA OCHRONKĘ J. PIŁSUDSKIEGO złożyli Wyszyńscy z Borysławia zł. 25.

Pieniądze na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p.

P. Calonder nie miał nic wspólnego z aferą szpiegowską.

Oficjalny protest.

KATOWICE, 27. grudnia. (Pat.) Prezes komisji mieszanej Calonder złożył prasie następujące oświadczenie.

Protestuję jak najenergiczniej przeciw jakiemukolwiek usiłowaniu wikłania mojej osoby lub komisji mięszanej bezpośrednio lub pośrednio z aferą p. Łukaszka. Śledztwo w tej sprawie muszę pozostawić wyłącznie osobom zinteresowanym i ograniczam się do wyrażenia w tem miejscu swego zasadniczego stanowiska, według którego żadnemu z członków komisji mieszanej pod żadnym punktem widzenia nie wolno wchodzić w styczność z szpiegami.

W związku z tem oświadczeniem zaznaczyć należy, że ani sfery rządowe, ani opinja publiczna nigdy nie wiązały pośrednio ani bezpośrednio osoby p. Calondera z aferą Łukaszka.

Wiadomości, wiążące osobę p. Calondera z wykrytą aferą akazały się w dniu wczorajszym w niemieckiem piśmie „Oberschlesischer Kurier".

KRÓLEWIEC. 27. grudnia. (Pat.) Prezes komisji mieszanej Calonder złożył następujące dodatkowe oświadczenie:

Dopiero po wydaniu przezemnie komunikatu do prasy, przedłożono mi numer 295 „Oberschl. Kurier". Zawarte w powyższem piśmie przedstawienie stanu rzeczy, jakobym był cokolwiek wiedział o postępowaniu landrata Łukaszka, naturalnie zupełnie nie odpowiada prawdzie. Muszę tylko ubolewać nad tem, że prasa rozsiewa tego rodzaju wywody, co do których musi być każdemu wiadomem, że nie mogą odpowiadać prawdzie.

—:::—

Wolał śmierć niż więzienie węgierskie.

BUDAPESZT, 27. 12. Przed kilku dniami popełnił tu zamach samobójczy Juljusz Barabasz, 28-letni redaktor socjalistycznego dziennika „Nepszavy". Desperat przeciął sobie żyły i zażył truciznę. Stan jego jest bardzo poważny.

Dzień przedtem otrzymał Barabasz wezwanie ze sądu, aby dn. 3 stycznia zgłosił się do dalszego odsiadywania kary dwuletniego więzienia, którą przed kilku miesiącami pozwolono mu przerwać z powodu choroby. — Skazany został za umieszczenie w „Newszavie" dwóch artykułów, piętnujących stosunki w policyjnym urzędzie szupasowym w Budapeszcie. Wypuszczony wówczas z więzienia Barabasz opowiadał w kole towarzyszy o strasznych warunkach więziennych, wśród jakich żyć musiał, dodając, że wolałby sobie życie odebrać niż wrócić do więzienia. Spodziewał się amnestji ze względu na święto Bożego Narodzenia, a wezwanie do odsiadywania kary tak nim wstrząsnęło, że targnął się na własne życie.

—:::—

Olbrzymi pożar fabryki w Łodzi.

1200 ludzi bez pracy.

ŁÓDŹ 27. 12. Onegdaj wybuchł pożar w fabryce braci Zapp, w przędzalni w oddziele grempli.

Pożar ogarnął cały budynek fabryczny. Jedno wielkie morze ognia na przestrzeni 150 mtr. długości, olbrzymie płomienie, strzelające wysoko w górę, kłęby czarnego dymu, przedstawiały groźny widok.

Niebywale wysoka temperatura uniemożliwiała bliższe podejście do płonącego budynku. Straż musiała się cofnąć i trzymając się z daleka w obawie przed zawaleniem się przepalonych murów, patrzyła bezradnie na obraz zniszczenia.

Po trzech przeszło godzinach pożar zaczął przygasać. Straty, wyrządzone pożarem, bardzo znaczne. Fabryka zatrudniała 1200 robotników, którzy dziś pozostali bez pracy. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona. Śledztwo w toku.

Pożar garbarni w Krakowie.

KRAKÓW, 27 12. (AW.) W Krakowie na Zabłociu spłonęła garbarnia Maksa Sinaberga, która została uruchomiona dopiero przed kilku miesiącami. Ogień z błyskawiczną szybkością objął drewniane stropy — znajdujące się wewnątrz budynku, częściowo ceglanego, częściowo żelazno-betonowego i dostał się do składu oliwy. Straż pożarna stanęła wobec nader ciężkiego zadania. — Z żywiołową siłą buchające płomienie rozszerzały się i wydobywały nazewnątrz budynku uniemożliwiając bezpośredni dostęp. Równocześnie dachówki pękały od żaru i spadały na ziemię zagrażając życiu strażaków. Fabryka przedstawia obraz zniszczenia. Straty bardzo znaczne. Fabryka była ubezpieczona.

—:::—

Litewski faszyzm przy robocie.

KRÓLEWIEC. 27. grudnia. (Pat.) Z Kowna donoszą: Minister spraw wewnętrznych Mustejkis oświadczył przedstawicielom prasy, że pierwszem zadaniem rządu, jest zlikwidowanie niebezpieczeństwa bolszewickiego wewnątrz kraju. Rząd będzie zwalczał bezrobocie, przeprowadzając szereg robót publicznych. Stan wojenny, oraz ciężary podatkowe utrzymane będą do czasu, gdy zniknie niebezpieczeństwo rozruchów lewicowych, a życie w kraju wejdzie na normalne tory.

KRÓLEWIEC 27. grudnia. (Pat.) Kowieńska policja polityczna aresztowała około 250 osób, w tem cały zarząd partji komunistycznej. Szereg gazet został skonfiskowanych, jak „Memeler Damfboot", „Tewodnia", „Rigasche Rundschau" i inne.

Porozumienie Związku Ziemian ze Związkiem robotników rolnych osiągnięte

Nadzwyczajne posiedzenie komisji rozjemczej dla określenia warunków pracy i płacy dla robotników rolnych, województw warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego i białostockiego, po dłuższych rokowaniach doprowadziło do zupełnego porozumienia wynikiem czego było podpisanie nowej umowy, obowiązującej na cały rok 1927/1928.

—:::—

Konflikt między przyjaciółmi.

WARSZAWA. 27. grudnia. (A. W.) Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki założył protest przeciw niewyjaśnionemu dotąd przez rząd litewski wydaleniu redaktora jednego z pism niemieckich, jakoteż przeciwko wydaleniu kilku innych obywateli niemieckich z Kłajpedy, co wskazuje na zaostrzenie stosunków litewsko-niemieckich. Cała prasa niemiecka podkreśla sprzeczność pomiędzy życzliwemi dla Rzeszy niem. oświadczeniami Waldemarasa, a praktyką polityczną Kowieńszczyzny.

Rozbrojenie i uzbrojenie Niemiec.

BERLIN, 27. grudnia. (Pat.). Do biura Wolffa donoszą z Paryża: Rokowania prowadzone w ostatnich czasach między ambasadorem niemieckim Hoeschem, a konferencją ambasadorów w sprawie niezałatwionych punktów programu rozbrojenia Niemiec, zakończyły się jak następuje:

Sprawę policji niemieckiej uregulowano przez ustalenie jej sił liczebnych na 145.000 ludzi. W sprawie przyjmowania ochotników na czas przejściowy do służby czynnej w Reichswerze, oraz w sprawie związków sportowych doszło również do porozumienia. Konferencja ambasadorów zrzekła się równocześnie żądania odnośnie do rozwiązania związków sportowych.

Kupon Premji Świątecznej.

4 Serja. Kupon 1.

upoważniający po złożeniu 2 zł. i 5 odcinków kuponowych z jednej serji do podjęcia 18 książek.

Zgon Dawida Abrahamowicza

Dnia 24. bm. zmarł we Lwowie Dawid Abrahamowicz, przywódca tzw. Podolaków (odłam konserwatystów wschodnio-małopolskich), który w życiu politycznem Małopolski i Austrji odegrał wybitną rolę.

Ś.p. Abrahamowicz urodził się w 1843 r. Już w młodym wieku zajmuje się polityką i w 1870 r. wybrany został posłem na Sejm, jednak musiał zrezygnować z mandatu, nie licząc 30 lat. W 1872 r. został wiceprezesem galicyjskiego Tow. gospodarczego. Wybrany posłem na sejm galicyjski, a potem do parlamentu wiedeńskiego, był reprezentantem interesów obszarników, których interesy identyfikował z interesami kraju.

Tych interesów bronił umiejętnie i z wielką cywilną odwagą. Należąc do grupy autonomistów, nie lubiany był w centralistycznych sferach wiedeńskich. Lecz bano się go i liczono ze względu na szczere przywiązanie do dynastji. Za rządów Badeniego jako wiceprezydent Izby w walce z opozycją, zwłaszcza z opozycją socjalistyczną, był bezwzględny, on to wprowadził poraz pierwszy policję do austrjackiego parlamentu, czem walnie przyczynił się do upadku gabinetu Badeniego. Był ministrem dla Galicji. Nie lubił narodowej demokracji, zwłaszcza jej przedstawiciela p. Głąbińskiego — któremu nie oszczędził zatrutych strzał ze swego dobrze zawsze zaopatrzonego kołczana.

W roku 1919 wszedł jako poseł do polskiego Sejmu z tytułu mandatu posła do parlamentu austrjackiego. Czuł się tam obco w zupełnie innem środowisku. Nie innyj jednak interesował się bardzo żywo sprawami państwa do ostatniej chwili życia. Na bruku lwowskim znana była jego postać, starca wysokiego, zgiętego w kabłąk, chętnie wysiadującego w ogrodzie pojezuickim przed gmachem dawnego sejmu, w którym tak wielką przez dziesiątki lat odgrywał rolę.

Znowu okradzenie kościoła w Krakowie.

KRAKÓW. 27. grudnia. (Pat.) W kościele OO. Karmelitów Na Piasku dokonano świętokradztwa, a mianowicie niewykryty sprawca zabrał z cudownego obrazu Matki Boskiej Piaskowej siedm sznurów pereł jedną bransoletę złotą, jeden sznur korali bursztynowych, 2 serca srebrne, i blachę srebrną. Ogólna wartość skradzionych wotów wynosi 1.000 zł. Podobnego świętokradztwa dokonano w tymże kościele przed dwoma laty.

*

„Gelegenheit macht Diebe" — okoliczność stwarza złodzieji — powiada niemieckie przysłowie. Gdyby w kościołach nie było kosztowności, złodzieje nie mieliby okazji i to łatwej, do kradzieży.

Biskupi radzili, radzili w Warszawie i prawili (podobno) wiele o swej miłości ojczyzny. Ale jakoś nie uradzili by właśnie przez miłość dla budującej się bez pieniędzy Polski wydać z kościołów leżące bez pożytku złoto i kosztowności. Lepiej, by się stawały łupem złodzieji. Po fakcie dokonanym mówi się ze zgorszeniem, że świętokradztwo zostało znowu popełnione — i na tem koniec.

Socjaliści przeciw okrucieństwom w kolonjach.

HAGA, 27. grudnia. Izba holenderska wbrew głosom socjalistów przyjęła budżet wojskowy, przewidujący wzmocnienie fortyfikacji nadbrzeżnych i powiększenie artylerji. Na temże posiedzeniu odrzucono wniosek socjalistów o zmniejszenie rocznego kontyngentu rekrutów i o zniesienie kary chłosty cielesnej, stosowanej w Indjach holenderskich.

—:::—

Świat się rozbraja!

Świat mówi o rozbrojeniu, cudowne hasła wprowadzenia powszechnego pokoju, rozbrojenia moralnego i fizycznego rozbrzmiewają podczas różnych zjazdów międzynarodowych, z trybun parlamentarnych, na kongresach pacyfistycznych — a rzeczywistość odpowiada na to szyderczym uśmiechem.

Na ostatniej radzie ambasadorów podnoszono przeciw Niemcom szereg ciężkich zarzutów. Nie mówiąc o budowie potężnych fortyfikacyj nad granicą polską komisja kontrolna stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że Niemcy pod względem zbrojeń nie tylko wewnętrznie urządzają się na wielką skalę ale ponadto masowo wywożą materjały wojenne. Materjały te dla wszelkiego bezpieczeństwa, aby nie narazić się na zarzut ze strony Ligi Narodów, eksportowano z Niemiec do Rosji w stanie nie wykończonym jeszcze kompletnie i dlatego nosiły skromniejszą nazwę półfabrykatów wojennych.

Kiedy komisja kontrolna przez aresztowanie transportu półfabrykatów te uchybienia Niemiec przypieczętowała, tłómaczyły się one tem, że traktat wersalski mówi o zakazie wyrobu materjałów wojennych a nie półfabrykatów! I na razie sprawa nie została wyczerpująco załatwioną, a Liga Narodów będzie ponownie rozważała, czy Niemcy mają rację, czy nie.

Cyfry zaś wykazują, że wywóz tych półfabrykatów był wcale spory. Ilość ich wynosiła setki tysięcy ton a wartość setki miljonów dolarów. Oczywiście wykonywanie tych materjałów było Niemcom znacznie ułatwione dzięki wielkim kapitalistom amerykańskim, których mają już dziś nadmiar.

Głównym odbiorcą gotowych materjałów wojennych jest Rosja sowiecka. W ciągu czterech miesięcy letnich b. r., wyprawiono z głównych portów niemieckich do Leningradu przeszło 25.000 ton różnych rodzajów materjałów wojennych, w formie przedmiotów wyekwipowania, broni, amunicji, samolotów, wreszcie gazów trujących, których wyrób jest Niemcom specjalnie surowo zakazany.

Podział tego eksportu zakazanego na poszczególne porty niemieckie przedstawia się w sposób następujący (liczby podane w tonach):

	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień
Hamburg	400	5500	3200	1500
Szczecin	700	3600	4000	1200
Lubeka	900	3700	650	—

Jak widać nie są to rzeczy drobne. Wywieziono w krótkim okresie czasu wiele tysięcy ton, stanowiących poważny sukurs w zaopatrzeniu materjalnem armji sowieckiej. W podanych powyżej liczbach, widać, że osiągnął on swoje maximum w lipcu, co tłumaczy się ówczesnemi konjunkturami w stosunkach niemiecko-sowieckich.

Podane powyżej dane odsłaniają tylko rąbek tajemnicy zbrojenia się państw. Jeżeli do tego dodamy „specjalizowanie się“ Ameryki i Anglji w dziedzinie wojny powietrznej i gazowej, będziemy mieli gotowy obraz rozbrajania się świata.

Jedynie socjalizm, nie państwa, nie rządy, lecz zrealizowana idea socjalistyczna i zsolidaryzowana, złączona pomimo druty kolczaste dłoń robotnicza, może sprowadzić pokój świata!

—::—

Afera szpiegowska kierowana przez rząd niemiecki.

Senzacyjne dokumenty.

Afera szpiegowska na G. Śląsku tem większą wzbudza w całym świecie senzację, że na czele jej stał dr. Lukaschek, delegat rządu niemieckiego w komisji mieszanej do spraw górnośląskich p. Calondera. Rząd niemiecki zmierzał poprostu do wprowadzenia w błąd przewodniczącego sekcji mniejszościowej przy Lidze Narodów p. Colbana i w tym celu dla ujawnienia rzekomych uchybień Polski w stosunku do Niemiec urządził tę całą imprezę szpiegowską.

Dowodem tego jest

INSTRUKCJA WYWIADOWCZA,

znaleziona przy aresztowanych agentach dr. Lukaschka, która zawierała następujące wytyczne:

1) agenci dr. Lukaschka mieli wynaleźć dokumenty, któreby stwierdzały, że francuski generał Bonnet doradzał rządowi polskiemu wybuch powstania górnośląskiego, przyczem obiecywał, że regularne wojska francuskie w pasie plebiscytowym dopomogą powstańcom w walce z Niemcami. Również gen. Bonnet miał, według tych prowokacyjnych wytycznych niemieckich dostarczać powstańcom broni i amunicji.

2) podobnych dowodów winni szukać agenci, aby udowodnić, że rząd polski płacił żołd i pensje powstańcom, oraz że regularne oddziały armji polskiej walczyły z Niemcami.

3) za wszelką cenę dostarczyć poufny bilans roczny „Skarbofermu“ — aby stwierdzić, że Polska sprzedała „Skarboferm“ kapitalistom francuskim i że 10 proc. czystego dochodu ze „Skarbofermu“ jest wypłacany wysokim urzędnikom polskim na G. Śląsku oraz przeznaczony na rzecz Związku powstańców górnośląskich.

NIESŁYCHANYM SKANDALEM

jest, że dr. Lukaschek i popierające go sfery urzędowe niemieckie, oparły powodzenie całej tej akcji szpiegowskiej i jej szanse na fakcie nietykalności biur komisji p. Calondera, wchodzących w jej skład osób i ich mieszkań prywatnych.

W rozwoju śledztwa, prowadzonego przez prokuratora okręgowego sądu w Katowicach, p. Małkowskiego, okazuje się, że dr. Lukaschek wtajemniczał, czyli też działał

WSPOLNIE Z WICEKONSULEM NIEMIECKIM W KATOWICACH P. ILGENEM,

który bywał obecny podczas spotkań agentów z dr. Lukaschkiem. W krytyczny wieczór, gdy aresztowano agentów z dowodami w ręku — idących do Lukaschka, wicekonsul Ilgen oczekiwał wspólnie z Lukaschkiem na szpiegów.

Specjalna komisja sądowo-śledcza przeprowadziła w Deutsche Bank w Katowicach rewizję konta dr. Lukaschka, przyczem niezbicie stwierdzono, że podpis na odebranym od aresztowanego szpiega czeku jest autentyczny i należy do dr. Lukaschka.

Dr. Lukaschek przez swoje postępowanie, wprowadzające w błąd i oszukańcze manipulacje szpiegowskie nadużył zaufania p. Calondera.

Charakterystyczne jest zeznanie świadków i oskarżonych aresztowanych agentów, którzy zgodnie zeznali, że w momencie aresztowania pod domem dr. Lukaschka stały gotowe do drogi dwa samochody komisji mieszanej, które miały szpiegów wywieźć przez granicę polską do Niemiec. W zeznaniach aresztowanych stwierdzono, że dr. Lukaschek pokrywając się nazwiskiem p. Calondera dał nawet słowo honoru agentom, że ich przewiezie na wypadek kompromitacji w samochodach komisji pod flagą eksterytorjalną i za fałszywemi paszportami.

Za wydostanie przez agentów dr. Lukaschka „dowodów“, zgodnie z podaną wyżej instrukcją, czynniki berlińskie wyznaczyły 50 tysięcy mk. zł. niem. Wedle umowy zawartej w obecności wicekonsula agenci dr. Lukaschka mieli otrzymać należytość w dwóch ratach, pierwszą zgóry płatną w Bytomiu, drugą czekiem lub gotówką wyasygnowaną w Deutsche Bank w Katowicach.

DEKRET PREZYDENTA MEKSYKAŃSKIEGO.

MEKSYK, 27. grudnia (Pat.). Dekret prezydenta Callesa, zakazujący dowozu materjału wojennego do Meksyku na przeciąg jednego roku, wszedł dziś w życie.

—:::—

Krwawy dzień w Dźwiniaczu.

(Korespondencja własna).

Dzień 21-go grudnia b. r. pozostanie na wieczne czasy utrwalony w umysłach proletarjatu zatrudnionego w przemyśle naftowym. Dzień ten należeć będzie do historji krwawo opłacanych zdobyczy przez klasę pracującą, albowiem droga walki o lepsze jutro — zasłała się trupami robotniczemi. Podłoże walki wedle zeznań bezpośrednich świadków zajścia było następujące

W kopalni wosku w Dźwiniaczu jest zatrudnionych około 180-ciu robotników, których płace wynoszą od 140 groszy do 250 groszy na dniówkę. Robotnicy zorganizowani w Centralnym Związku Górników w Polsce w porozumieniu ze swoimi władzami Związkowemi wystąpili z żądaniem podwyższenia im płac, a wskutek kategorycznej odmowy dyrekcji tejże kopalni, przed trzema tygodniami przystąpili do akcji strejkowej. Dyrektor kopalni Schajmann, przez cały czas strejku zachowywał się w sposób prowokacyjny, a przed kilkoma dniami, sprowadził sobie łamistrejków, przy pomocy których usiłował rozbić jednolitą akcję strejkową. Strejkujący robotnicy czynili starania odciągnięcia od pracy łamistrejków, a równocześnie w dniu 21-go grudnia b. r. o godzinie około 2-giej popoł. zebrali się opodal kopalni względnie szybu „ARPAD“ — by w drodze perswazji skłonić łamistrejków do opuszczenia pracy. Zbliżającym się ku kopalni robotnikom policja zagrodziła drogę, przyczem doszło do konfliktu między robotnikami a policją. Robotnicy pod naporem uzbrojonych policjantów — cofnęli się ku drodze.

POLICJA USADOWIŁA SIĘ NA SZCZYCIE SZYBU,

skąd poczęła strzelać salwami do robotników. Robotnicy w popłochu uciekali, a za nimi około 40 strzałów skierowała policja. Teren podkopalniany pokryły 3 trupy robotnicze, a ziemia poiła się ich krwią niewinną. Przed strzałami, policja nie ostrzegała robotników, a właściwym ich ostrzeżeniem była pierwsza salwa — od której padło trzech robotników. Fakt ten winien odbić się głośnym echem w całej Polsce, a kompetentne władze winny pociągnąć do jak najsurowszej odpowiedzialności właściwych winowajców tej strasznej masakry.

Niepośledną rolę w znaczeniu prowokacyjnym odegrał syn dyrektora kopalni słuch. Politechniki lwowskiej Jan Schajmann, który na dwa dni przed tą masakrą urągał policji, „że to nie jest żadna policja która nie strzela do robotników, skoro niema trupów między robotnikami“. Prowokator ten winien być pociągnięty również do surowej odpowiedzialności — tem więcej, że zanim policja ulokowana na szczycie szybu „ARPAD“ rozpoczęła ostrzeliwanie robotników, to on Jan Schajmann dał podobno dwa pierwsze strzały z browninga czy rewolweru do robotników. Niewątpimy, że Władze Centralne w odpowiedni sposób załatwią przyczynę tej tragedji. Wśród robotników mimo ciężkiej straty jaką ponieśli przez śmierć swych trzech współtowarzyszy pracy, wiara w zwycięstwo nie powinna gasnąć, gdyż nawet ofiary jakie ponosi klasa robotnicza w walce o lepszy byt — niepowstrzymują tempa jej pochodu do właściwego celu — pozbycia się tyranji kapitalistycznej i jej krwiożerczych wykonawców.

TER.

—:::—

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA.

WARSZAWA 27. grudnia. (A. W.) Policja aresztowała wczoraj w pociągu jadącego z Gdańska do Warszawy kupca warszawskiego Barucha Sylbermana, który usiłował przeszmuglować zagranicę 5 tysięcy dolarów.

—:::—

Rozstrzygnięcie Sądu konkursowego w sprawie projektów pomnika Słowackiego we Lwowie.

Pierwsze posiedzenie odbyło się w dniu 19. grudnia 1926 r. o godz. 11. rano, drugie w dniu 20. grudnia 1926. o godz. 10. rano w sali Muzeum Przemysłu artystycznego. Obecni pp.: Wiceprezydent Chlamtacz Marceli, jako delegat prezydjum, prof. Laszczka Konstanty, jako delegat Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. Józef Czajkowski, jako delegat Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, Tymoteusz Sawicki, jako del. Min. W. R. i O. P. Depart. Sztuki, Eugenjusz Czerwiński i Henryk Zaremba, jako delegaci Związku plastyków we Lwowie, jako delegaci Komitetu budowy pp.: dr. Hahn Wiktor, Dr. Hartleb Kazimierz i prof. Tarnawski Władysław.

Ogółem nadesłano na konkurs 24 prac. Z powyższych projektów wyeliminowano w dwukrotnem głosowaniu prac 19, jako nienadających się do rozpatrywania z powodu małych, lub zgoła żadnych walorów artystycznych. Wybrano natomiast 5 projektów, do szczegółowego rozpatrzenia, a mianowicie projekty opatrzone godłami Wieszcz, Ty i ja, Res, Piaskowiec i Żórawie.

Projekt Żórawie otrzymał 6 głosów, Res 5, Piaskowiec 4, przy bezwzględnej większości głosów 6, przy wstrzymującym się jednym głosie. Motywy przyznania tych nagród były następujące: Projekt nagrodzony pierwszą nagrodą (3.000 zł.) wyróżnia się w wysokim stopniu od wszystkich nadesłanych prac swojemi walorami artystycznemi, świeżością koncepcji i polotem. Przy ewentualnem wykonaniu należałoby zwrócić uwagę na architektoniczne ustosunkowanie trzonu i podstawy do reszty pomnika.

Nagrode II. (1.500 zł.) Przy prostocie i szlachetności ujęcia całości istnieją pewne braki architektoniczne.

Nagroda III. (1000 zł.) Posiada zalety zwartości kompozycji.

Po otworzeniu kopert okazało się, iż autorem projektu pod godłem Żórawie jest p. Szczepkowski Jan z Warszawy, projektu Res pp. Starzyński Józef i Rożyski Józef ze Lwowa, projektu Piaskowiec: p. Goliński Jan z Warszawy.

—:::—

Plan rozbudowy Warszawy na r. 1927.

Przed paru dniami odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy, na którem omawiano projekty budowlane miasta na rok przyszły. W wyniku dyskusji uchwalono przystąpić do wykonania wielkiego opracowanego już dawniej planu, który obejmuje wzniesienie całego szeregu budowli. Jak wiadomo, kierownicze sfery miejskie mają zamiar zaniechać na przyszłość dotychczasowego systemu kredytowania kooperatyw mieszkaniowych i poszczególnych przedsiębiorców wskutek czego plan na rok przyszły przewiduje budowę wielkich przeważnie objektów kosztem miasta i pod jego kierunkiem technicznym.

W związku z tem najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej ma uchwalić na rozpoczęcie pierwszej sesji robót w roku 1927 kwotę około 5 milj. zł. pol. Nowe budynki zawierać będą w trzech czwartych niewielkie mieszkania o dwóch pokojach, z z których jeden będzie urządzony w ten sposób, by mógł zastąpić jednocześnie jadalnię i kuchnię. Roboty budowlane rozpoczną się na Mokotowie, na Woli i na Żoliborzu.

Zbiory czterech głównych zbóż w Polsce w r. 1925-26.

Według ostatecznych obliczeń zbiory głównych zbóż przedstawiają się w r. b. w sposób następujący:

Przeciętna wydajność z ha w kwint. wynosi dla pszenicy 11.6, żyta 16 proc., jęczmienia 12.6, owsa 11.7 — przyczem najlepsze zbiory dały jak zwykle woj. Poznańskie, Pomorskie, Śląskie, oraz, o ile chodzi o owies i jęczmień, woj. centralne.

Ogólny zbiór pszenicy w całej Polsce wynosi 12.813.2 tys. kwint., żyta 50.114.3, jęczmienia 15.546.0, owsa 30.497.7. Liczby powyższe są mniejsze od podawanych poprzednio prowizorycznych obliczeń, ponieważ dopiero w czasie młocki można było zorjentować się dokładnie co do wydajności zbóż. Jednocześnie uwzględniano przy ostatecznych obliczeniach zniszczenia, spowodowane przez powodzie.

W porównaniu do roku ubiegłego zbiór pszenicy wynosi 81.3 proc., żyta 76.7 proc., owsa 92.1 proc.; w stosunku zaś do przeciętnej pięcioletniej za okres 1920 1925 zbiór obecny wynosi dla pszenicy 106.9 żyta 97.8, jęczmienia 109.6, owsa 109.0.

Zato w stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów za okres od 1909 — 1913 zbiór tegoroczny przedstawia się znacznie gorzej, dla pszenicy bowiem wynosi zaledwie 76.3, żyta 87.7, jęczmienia 104.4, i owsa 108.4

—:::—

Na marginesie.

Dobrze zrozumieli.

Po zamachu stanu na Litwie prasa sowiecka wszczęła alarm, że była to intryga Polski skierowana przeciwko Moskwie, i że po za plecami pp. Smetony i Waldemarasa stoi Warszawa, a to, co się stało w Kownie, jest początkiem pochłonięcia Litwy przez Polskę.

A „Königsberger Allg. Ztg." pisze, że p. Smetona ma „bliższe", niż z Niemcami „stosunki osobiste z kołami polskiego ziemiaństwa", a program jego „zawiera również dążenie do nawiązania przyjaznych z Polską stosunków" — z Polską, z którą toczą się jakoby „tajne rokowania" przy pomocy „polonofilskich kół katolickich litewskich".

Komunistyczna paryska gazeta „Humanite" zapewnia „proletarjat zachodu" że zamach 17. grudnia „bez żadnej wątpliwości miał swój początek w niezdrowej agitacji militaryzmu polskiego", aby zamienić Gdańsk na Kowno, i że „jest pewnem, iż kancelarje Europy, zachęciły ruch rewolucyjny" gdyż „unja niemiecko- polska na karku inaiej Litwy i przeciwko sowietom stanowi część programu lokarneńskiego i genewskiego" a Marszałek, który panuje w Belwederze, czyha tylko aby się rzucić na Litwę"

Wśród tych głosów „opinji" uderza głos litewskiego bolszewika p. Mickiewiczas- Kapsukas, który oświadcza, że wprawdzie pp. Smetona i Waldemaras jako „nacjonaliści" są „rzekomo niby życzliwi" Sowietom, że jednak — major Plechowicjus i pułkownik Glowackis, którzy ich wprowadzili do władzy, są... „zwolennikami sojuszu z Polską", która „przygotowuje sobie" przez tych oficerów „grunt dla wtargnięcia na Litwę w celu rzekomego jej uspokojenia".

Jak widzimy, dobrze zrozumieli przyczyny i cele zamachu kowieńskiego, dokonanego jak wiadomo przedewszystkiem dla uniemożliwienia ustępstw poprzedniego rządu na rzecz mniejszości narodowych na Litwie.

Los rumuńskich przedmiotów wartościowych, ewakuowan. do Moskwy

BUKARESZT. (Ceps.) Kilka dni temu zniknęło z państwowej galerji w Bukareszcie kilka wartościowych obrazów artysty- malarza Grigorescu. Przeprowadzone niezwłocznie śledztwo ujawniło, że zniknięcie obrazów tych nastąpiło już w terminie wcześniejszym, lecz że dopiero teraz kradzież obrazów zauważono. Obrazy znakomitego malarza leżały w skrzyniach, jeszcze od czasu ewakuacji Bukaresztu.

W dziennikach ukazała się w związku z tem wiadomość, że niektóre ze skradzionych obrazów widziano w prywatnych mieszkaniach w Bukareszcie, zaznaczano jednak równocześnie, iż z pewnych względów nie można wymienić nazwisk ich obecnych posiadaczy. Kilka lat temu, pewien duchowny znalazł jeden z ewakuowanych w r. 1917 do Moskwy obrazów Grigorescu w Marjenbadzie.

Kiedy socjalista Krotescu w r. 1920 wyjeżdżał do Moskwy, przedstawiciele bukaresztenskich kół artystycznych prosili go, by zainteresował się losem rumuńskich przedmiotów artystycznych, ewakuowanych w czasie wojny do Rosji. Krotascu porozumiał się w tej sprawie z Cziczerinem, który mu oświadczył, że ewakuowane do Moskwy złoto i inne wartościowe przedmioty, przechowywane są pod ochroną rosyjskich i rumuńskich komunistów. Jednocześnie jednak Cziczerin opowiedział Krotescu, że podczas transportu skrzyń, w których znajdować się miało złoto rumuńskie, jedna skrzynia spadła z wozu, i uległa rozbiciu. Ku nie małemu zdziwieniu robotników transportowych ze skrzyni tej wysypało się nie złoto, lecz... mydło. Cziczerin powiedział się w związku z tem, że liczni Rumuni, stale mieszkający w Odessie, podówczas bardzo szybko wzbogacili się, przyczem chodzi tu prawie bez wyjątku o osoby, odgrywające wybitną rolę przy transporcie rumuńskich przedmiotów wartościowych. Co się zaś tyczy obrazów rumuńskich, to zdaniem Cziczerina, przedmioty te widziano w mieszkaniach prywatnych Rumunów odeskich, którzy obrazy te, uzyskali prawdopodobnie jeszcze wówczas, kiedy cały transport leżał w Odessie. Te zaś obrazy, które nadeszły do Moskwy znajdują się w moskiewskiej galerji Tretjakowa.

—:::—

Z ruchu emigracyjnego

Wedle zasięgniętych przez nas informacji w Państwowym Urzędzie Emigracyjnym ruch emigracyjny z Polski przedstawia się następująco:

W roku 1925-ym wyjechało z Polski ogółem 110.378 osób. Z tej liczby do krajów zamorskich wyemigroyało 27.037 osób, w czem 74 proc. w poszukiwaniu pracy. Według krajów ruch ten przedstawiał się następująco: Stany Zjednoczone 3.297 osób, Kanada 9.701, Brazylja 1.371, Argentyna 6.569, Palestyna 5.207, inne kraje zamorskie 892

Do krajów Europy w tym samym czasie wyemigrowało 83.341 osób, w czem 81 proc. w poszukiwaniu pracy. Do Niemiec wyjechało 40.937 osób, do Francji 39.561, do Danji 997, do Belgji 887, do Rumunji 396, do innych krajów Europy 563 osoby.

Z pośród emigrantów w poszukiwaniu pracy najwięcej osób wyjeżdża do pracy na roli (ponad 70 proc.), następnie idą robotnicy przemysłowi, którzy wraz z górnikami stanowią 10 — 20 proc. Inne zawody wykazują znikomy odsetek. Największą frekwencję ruch emigracyjny wykazuje w początku wiosny (marzec — kwiecień).

Bułgarja uzyskała pożyczkę od Ligi Narodów.

Bułgarskiemu ministrowi skarbu udało się uzyskać od Ligi Narodów pożyczkę długoterminową w wysokości 3,500.000 funtów szterlingów.

Kurs emisyjny wynosi 92, stopa procentowa 8 prc. od stu. W porównaniu z innemi sanacyjnemi pożyczkami europejskiemi, pożyczka bułgarska jest dla rządu nadzwyczaj korzystna, nic więc dziwnego, iż rząd p. Ljapczewa w otrzymaniu pożyczki tej dopatruje się wielkiego sukcesu bułgarskiej polityki zagranicznej.

Pożyczka ma być spłacona w ciągu 40 lat w ratach półrocznych. Pierwsza rata jest płatna dnia 1. stycznia 1928.

—:::—

Hodowla śpiewających ptaków w Polsce.

W Polsce dozwolona jest tylko hodowla kanarków. Więzienie w klatkach innych ptaków śpiewających lub ćwierkających, jak kosy, drozdy, szpaki, szczygły, sikorki i t. p., jest zabronione. Zakazu tego przestrzega pilnie Towarzystwo Opieki nad zwierzętami, wzgl. Two ochrony ptactwa pożytecznego, które w dodatku — w razie zauważenia w mieszkaniach prywatnych innych ptaków, poza kanarkami, — są upoważnione do wypuszczenia ich na wolność.

Ogólna liczba miłośników kanarków w Polsce sięga 20.000. Poza miłośnikami, hodującymi po kilka kanarków dla przyjemności, w Polsce jest 800 hodowców na większą skalę (t. zw. hodowcy kanarków na produkcję,, który hodują po kilkaset 100 — 300 sztuk) kanarków i również po kilkaset tych miłych ptasząt rocznie produkują. Hodowcy kanarków na produkcję są zorganizowani w specjalnych klubach, które istnieją w większych miastach.

Najwięksi hodowcy i największa ich liczba znajduje się na Górnym Śląsku.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Fedora“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło“.
Piątek, wyjątk. o godz. 7 wiecz. „Cyganerja“.
Piątek, o godz. 11 w nocy „O tem jeszcze nie wiecie...“ aktualna rewja sylwestrowa.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwszy człowiek“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.
Piątek, wyjątk. o godz. 7. wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“.
Piątek, o godz. 11. w nocy „Sylwestrowa Reduta Prasy“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Rewizor z Petersburga“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: Rozstrzelanie cara Mikołaja II.
Kino Apollo: Czerwony błazen.
Kino Palace: Cnotliwa Zuzanna.
Kino Kopernik: Minuta przed 12-tą.
Kino Marysieńka: Minuta przed 12-tą.
Kino „Fatamorgana“: Cnotliwa Zuzanna.
Kino Chimera: Z rąk do rąk.

—:::—

„**Rewizor z Petersburga**“. Dyrekcja Teatru Małego przygotowała „Rewizora“ tak pod względem dekoracyjnym, jak i scenicznym starannie, to też premiera była ponownym sukcesem. Rasiński, Orzechowski, Czarnowski, Bryliński, Zbrojewski i inni stworzyli typy doskonałe. „Rewizora z Petersburga“ grać będzie Teatr Mały do końca bieżącego tygodnia.

Artystyczna Noc Sylwestrowa. Dyr. Czarnowski urządza w dużych salach „Palace“ i „Lew“ Noce Sylwestrowe. Na specjalnie urządzonych scenach ujrzymy prócz naszych znanych artystów takie siły, jak niezrównana Elna Gistedt, kapitalny piosenkarz Wertyński, humorysta Trojanowski, Leon Wyrwicz, Józef Zarzycki, amerykańskie girls i t. p. Ceny biletów od 4 zł. są do nabycia od dziś w kasach kina „Palace“ i „Lew“.

Komunikaty

× POSIEDZENIE KOMITETU GWIAZDKOWEGO oraz Zarządu Sekcji Kobiet odbędzie się dziś we wtorek, 28. bm., o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Zarząd prosi wszystkich o punktualne przybycie. Na porządku dziennym sprawa Gwiazdki.

× POSIEDZENIE KOMITETU SYLWESTROWEGO odbędzie się we wtorek, dnia 28. bm. o godz. 6.30 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

O punktualne przybycie uprasza się tow. tow.: Bednarskiego, Cyganika, Hella, Szpyta, Segala, Szydłowską, Rapakową, Szpytową i Skalakową.

× KURS INSTRUKCYJNY DLA PROWADZĄCYCH TEATRY ROBOTNICZE, sekcje dramatyczne w oddziałach, który trwać będzie 19., 20. i 21. lutego 1927 r.

Program wykładów: Zasady i cele teatrów robotniczych. Repertuar teatrów robotniczych. Reżyserja teatru robotniczego. Dekoracje i kostjumy. Praktyczny przykład rozbioru sztuki. Praktyczny przykład chóralnej deklamacji. Zwiedzenie teatru publicznego. Zwiedzenie teatru robotniczego. Trudności teatru na prowincji. Deklamacje, obchody, wieczory artystyczne.

× REWJA W TEATRZE WIELKIM. Przygotowana przez Teatr Wielki na „Noc Sylwestrową“ wielka, aktualna 3-aktowa rewja Wł. Leedigera p. t.: „O tem jeszcze nie wiecie...“ stanie się niewątpliwie atrakcją, która podbije cały teatralny Lwów.

× KURSY ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR. Zarząd Główny TUR. organizuje w styczniu 2 kursy, mianowicie:

Kurs samorządowy, na którym wykłady rozpoczną się od dnia 11. stycznia 1927 r. i trwać będą do dnia 21. stycznia włącznie.

Program wykładów: Istota samorządu. Samorząd zagranicą. Rozwój samorządu u nas i nasze ustawy samorządowe. Organy władzy miejskiej. — Magistrat i Rada miejska. Finanse i podatki miejskie. Instytucje użyteczności publicznej. Opieka społeczna. Szkolnictwo. Rozwój miast. Taktyka socjalistyczna w Zarządach miejskich. Działalność magistratów socjalistycznych w Polsce. (Łódź, Radom, Zagłębie Dąbrowskie i inne). Razem 30 godz. wykładów: t. j. 3 godziny dziennie.

Poza wykładami odbywać się będą dyskusje; uczestnicy kursu zapoznają się z miejskiemi urządzeniami st. m. Warszawy, zwiedzą również ciekawe zabytki miasta, muzea, wystawy i inne.

Słuchacze mieszkać będą w internacie, obowiązywać ich będzie system szkolny.

Opłata za kurs, wraz z mieszkaniem i utrzymaniem wynosić będzie 50 zł. (t. j. wpisowe 10 zł., reszta na koszty internatu.) Przewidziana jest pewna liczba stypendjów, o które wystąpić mogą Oddziały TUR-u zgłaszając swoich kandydatów. Koszty podróży w obydwie strony ponoszą słuchacze.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496